

kreśla cytowany często przez autorkę Lyotard⁴, samo porzucenie wszelkich reguł nie czyni z „gadaniny” *anonsowania*, gdyż *anonsowanie* stwarza wspólną i uniwersalną sferę, która dzięki transcendentальной naturze wartości staje się sferą między-ludzkiego porozumienia. Przykro to powiedzieć, ale w obszarze „między melancholią a żalobą” nie ma szans na zaistnienie takiego porozumienia.

Filozofowie, tacy jak Derrida, gdy podejmują wysiłek dekonstrukcji pojęć, czynią to przynajmniej w sposób koherentny, gdyż w sposób metodologicznie systematyczny odwołują się do całej sieci pojęciowej konstytuującej pewien określony horyzont rozumienia. Dekonstrukcyjnej gry nie sposób sensownie prowadzić bez odwołania się — jak czyni to Derrida — do pewnej tradycji filozoficznej, albo przynajmniej bez podjęcia próby zarysowania własnego horyzontu rozumienia. W zamierzeniu swym ‘intelektualny *flaneuryzm*’, podobnie nieco jak filozofia nomadyczna, ma polegać na zderzaniu „różnych filozoficzno-estetycznych dyskursów cząstkowych”. Inaczej jednak niż czynią to ‘nomadowie’ filozofii, Deluze i Guatari, Zeidler-Janiszewska błąka się od Freuda do Hegla i nie próbuje nakreślić czy choćby zasygnalizować własnego horyzontu rozumienia, który stałby się przestrzenią, gdzie zderzanie owych cząstkowych dyskursów filozoficzno-estetycznych mogłoby w ogóle nastąpić. Stąd też, ponieważ nie wiadomo, jaki sens Autorka nadaje używanym przez siebie słowom, zarówno zasada tego *collage*’u, jaki proponuje w swej książce, jak i meandry jej własnych rozważań, pozostać muszą dla czytelnika niezrozumiałe.

Dekonstruować sensownie daje się bowiem jedynie to, co zostało uprzednio skonstruowane; a nawet błąkać się można jedynie dzięki przyjęciu, że istnieje jakaś ścieżka, która dokądś zmierza. Zamykanie oczu na jej istnienie czyni z *flaneurystycznej* twórczości działalność bezsensowną.

Recenzowała Marta K. Calvo

Semiotyczne olśnienia. Szkice o teorii A. J. Greimasa, pod red. Anny Grzegorzczak, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 1997, s. 171.

Od semiotycznych abstrakcji do filozoficznej nadziei

Algirdas Julien Greimas to jeden z najwybitniejszych przedstawicieli współczesnej semiotyki strukturalistycznej, zwanej również strukturalistyczną semiologią. Urodzony na Litwie w roku bolszewickiej rewolucji, kształcił się w Europie Zachodniej. Pracę magisterską bronił na Wydziale Literatury w Grenoble, doktorat — na Sorbonie. Początkowo był wykładowcą na Wydziale Literatur w Aleksandrii, następnie przez cztery lata pracował jako profesor lingwistyki na Uniwersytecie w Ankarze. Do Francji powró-

⁴ Por. J. F. Lyotard, *The Other's Rights*, w: *On Human Rights*, S. Shute & S. Hurley (eds), Basic Books 1993.

cił w roku 1964, organizując w Centrum Lingwistyki Kwantytatywnej Instytutu Henri Poincaré w Paryżu głośnie seminarium z semantyki, materiały którego zostały opublikowane w 1966 roku pod tytułem *Semantyka strukturalna*. Od roku 1965 kierował VI Sekcją École Pratique des Hautes Études, która w 1975 roku przekształciła się w École des Hautes en Science Sociales. Założył Międzynarodowe Stowarzyszenie Semiotyczne (był pierwszym sekretarzem generalnym) oraz inicjował powstanie Międzynarodowego Centrum Semiotyki i Lingwistyki w Urbino. Zmarł 27 lutego 1992 roku.

Semiotyka Algirdasa Greimasa to ogromny obszar badań rozrastający się pod wpływem nowych zainteresowań oraz zmieniających się opcji współczesnej humanistyki. Jego semiotyczna refleksja umieszczana jest w ramach neostrukturalizmu. Ten rodzaj humanistyki (opozycyjnej wobec humanistyki rozumiejącej) odrzuca odczytywanie zjawisk kulturowych poprzez eksponowanie roli podmiotu i sfery aksjologicznej. Koncentruje się natomiast wokół bezosobowego obrazu świata zjawisk kulturowych i społecznych. Odrzuceniu tradycyjnej humanistyki towarzyszy równocześnie zakwestionowanie pozytywistycznego przyrodoznawstwa; wszystko, co pojawia się w polu zainteresowań tak metodologicznie wykrystalizowanej semiotycznej humanistyki, rozumiane jest jako artykulacja umysłu. Co oznacza, że przedmiotem badania jest struktura nie dająca się zrelatywizować do jakiegokolwiek świadomości jako tej struktury źródła. W ten sposób Greimas i semiotyczni neostrukturaliści próbowali przezwyciężyć dualizm Kartezjański, ich zdaniem bezzasadnie ciążyący nad humanistyką pierwszej połowy XX wieku.

Refleksję Greimasa interpretatorzy sytuują pomiędzy kilkoma nurtami wpływów. Z jednej strony autor *Semantyki strukturalnej* podąża śladami strukturalistycznego językoznawstwa de Saussure'a i Hjelmsleva; z drugiej, korzysta z tekstów takich lingwistycznie zorientowanych humanistów, jak Lévi-Strauss czy Propp; z trzeciej zaś — zbliża się do epistemologii historii uprawianej przez Foucaulta i Althussera. Anna Grzegorzcyk, redaktor omawianej antologii tekstów o dokonaniach Algirdasa Juliena Greimasa, określa jego podstawowe założenie mianem pansemiotyzmu: każdy fragment rzeczywistości ma jakieś znaczenie dla człowieka, coś znaczyć, nie ma więc rzeczywistości pozajęzykowej. A skoro tak, to rzeczywistość powinna dać się opisać jako zespół różnorodnych systemów semiotycznych.

W semiotyce Greimasa zasadniczą rolę odgrywa ogólna gramatyka tekstowa. Jej zadaniem jest nie tyle odtworzenie topografii źródeł poszczególnych systemów semiotycznych, ile raczej znalezienie powszechnego modelu wytwarzania tekstów. Greimas inspirował się tu analizami tekstów mitologicznych Lévi-Straussa. W taki mianowicie sposób, iż dwupoziomowość tekstów mitologicznych, co jest zasadniczym ustaleniem analiz Lévi-Straussa, zostaje uznana za podstawową własność wszystkich tekstów narracyjnych czy nawet szerzej — wszystkich tekstów złożonych. Poszczególne teksty są traktowane jako manifestacje ogólnej zdolności do generowania tekstów, którą ma ustalić i opisać ogólna gramatyka tekstowa. Istotnym składnikiem tej ostatniej jest gramatyka narracyjna, której Greimas poświęcał szczególnie dużo miejsca, rozumiana zgodnie z postulatami nurtu generatywistycznego jako gramatyka generująca wszelkie teksty narracyjne. Przejście do poszukiwań modeli konstruowania tekstów jako takich (do gramatyki tekstowej) odbywa się w Greimasowskiej propozycji zgodnie z antropologicznym pojmowaniem człowieka jako zwierzęcia posługującego się językiem oraz strukturalnym pojmowaniem kultury jako systemu systemów semiotycznych. Jak pisze Katarzyna Rosner, od lat zajmująca się twórczością Greimasa, tak ujęty program badawczy zmie-

rza do wykrycia i opisania wrodzonych ludzkich zdolności do wytwarzania kultury i odnalezienia „uniwersaliów w wytworach kulturowych, choćby tylko uniwersaliów o charakterze czysto formalnym”. W tym sensie to poszukiwanie „formalnych uniwersaliów kulturowych” zbliża się do zakresu epistemologii rozumianej jako teoria świadomości.

Semiotyka Algirdasa Greimasa to w głównej mierze teoria znaczenia uchwytyująca warunki rozumienia i konstytuowania sensu. Jest zatem semantyką. Często nazywa się ją semantyką ogólną, ponieważ poprzez nawiązanie do neoracjonalistycznego nurtu lingwistyki staje się ona czymś więcej niż tylko wersją teorii znaczenia; staje się mianowicie określoną filozofią kultury. Jednak w podstawowym nurcie jest przedsięwzięciem lingwistycznym, jest bowiem taką analizą planu zawartości języka, która ma dotrzeć na tyle głęboko, by odnaleźć elementarną jednostkę znaczenia — analogiczną do elementarnej jednostki planu ekspresji języków naturalnych. Celem semantyki ogólnej jest wykrycie najprostszych kategorii wspólnych wszystkim językom, stanowiących zarazem strukturalną podstawę tworzenia się językowych przestrzeni porozumiewania. Tak pojęta semantyka odwołuje się niejako do konieczności badania poszczególnych języków naturalnych, zmierzając do odkrycia semantycznego fundamentu wszystkich językowych uniwersów.

I właśnie na pytanie, czy przedsięwzięcie to powiodło się, próbuje odpowiedzieć książka *Semiotyczne olśnienia*. Praca, składająca się z tekstów różnych autorów, podzielona jest na trzy części. W pierwszej (*Semiotyczny dyskurs*), Anna Grzegorzczuk, omawiając rekonstrukcję mitu w semiotyce Greimasa, prezentuje całą twórczość francuskiego autora, ukazując ją na tle wpływów i zapożyczeń. Omawia również słynny „kwadrat semiotyczny” (pomysł oparty na Arystotelesowskim kwadracie logicznym), który w dalszej części książki prezentowany jest nie tylko jako teoretyczna idea, ale również jako praktyczne narzędzie interpretacyjne utworów literackich i dzieł plastycznych (Seweryna Wysłouch, *Magiczny kwadrat Greimasa*). Jerzy Kmita konfrontuje pojęcie społecznego dyskursu naukowego, funkcjonujące w teorii semiotycznej Greimasa, ze zjawiskiem rewolucji naukowej rozumianym tak, jak proponował Thomas Kuhn. Efektem zestawienia dwóch koncepcji są wątpliwości autora, czy teoria semiotyczna Greimasa, a w niej pojęcie społecznego dyskursu naukowego, „może dać sobie radę ze zjawiskiem rewolucji naukowej”.

Katarzyna Rosner, która kilkanaście lat temu poświęciła obszerne fragmenty książki *Semiotyka strukturalna w badaniach nad literaturą* koncepcjom Algirdasa Greimasa, pisze o niepowodzeniach wielkiej ekspansji strukturalizmu i generatywnych gramatyk tekstowych. Zdaniem autorki, niepowodzenie generatywistów tekstowych polegało na tym, że nie udało się skonstruować gramatyki spełniającej podstawowe kryteria adekwacji, co nie oznacza, że tego rodzaju próby były pozbawione wartości poznawczej. Katarzyna Rosner, porównując gramatyki tekstowe Greimasa i Bremonda z koncepcjami m. in. Barthesa, dowodzi, że mimo niepowodzeń generatywiści tekstowi współtworzyli postęp w badaniach nad tekstami. „Można było bowiem bronić tezy — pisze Rosner — że proces wytwarzania tekstów ma charakter algorytmiczny także w wypadku, gdy uznano się, że Greimasowski projekt gramatyki podstawowej (gramatyki gramatyk tekstowych) okazał się niewykonalny. Kategorie gramatyk generatywnych mogą bowiem abstrahować od zawartości uniwersum tekstowego, nie osiągając zarazem takiego poziomu ogólności, by stosowały się do wszelkich tekstów lub nawet do wszystkich tekstów narracyjnych”.

Jeszcze z innego punktu widzenia przedsięwzięcia generatywistów, w tym Greimasowski nurt semantyczno-syntaktyczny, można oceniać w ostatecznym bilansie pozytywnie. Nawet jeśli nieosiągalna okaże się możliwość skonstruowania gramatyki wszystkich gramatyk tekstowych bądź gramatyk narracyjnych, to pozostanie wyłaniająca się z tych przedsięwzięć wizja badań przestrzeni kulturowych. Generatywizm tekstowy próbował bowiem wyjaśniać zjawiska kulturowe nie od strony analizy zmienności, a od strony poszukiwania niezmienników — tego, co trwale, co umocowane gatunkowo w ludzkim umyśle. W tym ujęciu Greimas i inni generatywiści są bliscy archetypalnym koncepcjom kultury wywodzącym się z pism Junga.

Druga część książki to niejako praktyka teoretycznych koncepcji Greimasa. W *Semiotycznych aplikacjach*, bo tak zatytułowany jest ten fragment publikacji, prezentowane są poszczególne koncepcje semiotyczne autora *Semantyki strukturalnej*. Interpretatorzy Greimasa próbują zastosować jego propozycje semiotyczne do konkretnych dzieł literackich i ikonograficznych bądź zjawisk kulturowych i społecznych. Głównym wątkiem tych analiz jest Greimasowska gramatyka struktur narracyjnych, która w odniesieniu np. do opowiadania ma dotrzeć do poziomu głębokiego (immanentnego) struktury znaczenia — niezależnego od konkretnej manifestacji literackiej.

Jednym z założeń Greimasa jest oddzielenie w opowiadaniu struktury głębokiej i powierzchniowej. Struktura głęboka ma charakter semantyczny, natomiast struktury narracyjne są szczeblem pośrednim między strukturą głęboką a konkretnym dyskursem narracyjnym. Dotarcie do struktury głębokiej dokonuje się przy pomocy zabiegu opisanego przez Greimasa w *Semantyce strukturalnej*, dzięki któremu może być uchwycona podstawowa struktura znaczenia (elementarna artykulacja semantyczna). Ów model trzech relacji logicznych — przeciwieństwa, sprzeczności, implikacji — pomiędzy opozycyjnymi pojęciami wyznacza fundamentalne pole generacji wszelkiego sensu. Płaszczyzna treści jest bowiem w koncepcji Greimasa logicznie wcześniejsza wobec struktur syntaktycznych, wyznaczanych przez działanie postaci. Schemat logiczny, zwany kwadratem semiotycznym, określa a zarazem opisuje konstytuowanie się sensu w fundamentalnej gramatyce opowiadania. Inaczej mówiąc, jest zasadą funkcjonującą w strukturze głębokiej jakiegokolwiek uniwersum tekstowego, aczkolwiek konkretny tekst (mikrouniwersum tekstowe) jest bardziej złożony i skomplikowany niż by to wynikało z tak pojętego modelu konstytutywnego. Chodzi jednak o to, że pozostałe kategorie artykulacji sensu na innych poziomach uniwersum tekstowego dadzą się sprowadzić i wyjaśnić jako konsekwencje terminów modelu konstytutywnego.

W *Semiotycznych olśnieniach* przedrukowano głośną niegdyś pracę Krystyny Falickiej (*Przydatność francuskich propozycji semiotycznych do interpretacji utworów fabularnych*), w której autorka posługując się kwadratem semiotycznym oraz m. in. modelem aktantowym przeanalizowała opowiadanie Maupassanta *Baryłeczka*. Sewryna Wysłouch próbuje natomiast odpowiedzieć na pytanie, na ile kwadrat semiotyczny jest, po tylu zmianach orientacji w humanistyce i zmierzchu strukturalizmu, inspirującym narzędziem w badaniach semiotycznych i interpretacjach literackich. Ostateczna twierdząca konkluzja („Mankamenty kwadratu semiotycznego nie przekreślają jego zalet”) jest tu osiągnięta na tle analiz wiersza Tadeusza Różewicza *Pomniki* (1960) oraz dwóch obrazów — *Gwałtu* René Magritte'a (1934) i *Mony Tse-Tung* Romana Cieślewicza (1977). „Kwadrat Greimasa — pisze S. Wysłouch — może także dostarczyć istotnego argumentu w dyskusji o przekładalności sztuk pięknych. Jeżeli te same operacje przebiegają niezależnie od twórcy, a jeżeli właśnie one są znaczeniowotwórcze, to nieprzekładalność sub-

stancji wcale nie przekreśla możliwości intersemiotycznego przekładu. Operacje dadzą się bowiem odtworzyć w innym materiale, za pomocą innych, specyficznych dla danej dziedziny środków artystycznych. A zatem nie ma podstaw, by kwestionować wzajemną przekładalność sztuk”.

Ewolucja twórcza Algirdasa Greimasa miała, biorąc za punkt wyjścia oceny jego abstrakcyjną początkowo semiotykę, kierunek dość zaskakujący. W trzeciej części omawianego zbioru (*Semiotyczne przesłanie*) Anna Grzegorzczuk pisze: „Semiotyka, która chce być aksjologią, *nolens volens*, włącza się w nurt humanistyki przekraczającej ramy dyskursu naukowego. Scjentyistycznie uformowany A. J. Greimas nie czuje jednak zakłopotania w postawieniu tego „niedostrzegalnego kroku”. Konsekwentnie przygotowywał przecież grunt pod przejście ku problematyce źródła ludzkiej egzystencji — Tajemnicy Bytu”. W *Semiotycznym przesłaniu* ukazany jest Greimas na drodze od estetyki niedoskonałości do filozofii nieoczekiwanego, która przywiodła go na teren dyskusji z postmodernizmem. Wspierając się na inspiracjach Wschodu, bronił wówczas kategorii „sensu” i „prawdy”. W tej ostatniej fazie porzucił przeświadczenie towarzyszące mu *implicite* przez cały okres semiotyczny, że myśl ludzka, z jej wszelkimi artykulacjami i ekspresjami, da się ująć w schemat algorytmiczny. Piszac o pęknięciach współczesnego świata przypominał raczej mędrca, który sięga wszelako po instrumentarium nowoczesnej semiotyki, kiedy mówi prawie profetycznym tonem, iż istnieje „droga nadziei między praktykami uspołecznionego smaku, które pociągają zużycie estetycznych kategorii, a wielkim wydarzeniem, które ma nadejść”. Tak oto „oczekiwanie”, „moment olśnienia”, „uchwycenie prawdy głębokiej”, „nadzieja” zastąpiły naukowe terminy abstrakcyjnej gramatyki; egzystencjalne olśnienie okazało się większe niż początkowe zaurczenie logicznymi schematami i semantycznymi klasyfikacjami. Być może dlatego, że egzystencjalne napięcie jest tym większe, im bliżej jest do kresu wszelkiej artykulacji, kiedy okazuje się, że nawet najsztubtelniejsze dystynkcje i terminologiczne klasyfikacje są bezradne wobec tajemnicy bycia...

Recenzował Sławomir Raube